Nr. 267 (7149) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 6 WRZEŚNIA 1937 r. R. XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Wojna chińsko-japońska

200 TYS. CHIŃCZYKÓW MA POWSTRZYMAĆ JAPOŃCZYKÓW.

Według doniesień z Szanghaju, wojska chińskie koncentrują się w pobliżu fortu Czu-Kiang i drogi Czu-Kung na wschód od Szanghaju, jak również na linii Taitsano—Kuaszan, gdzie 200 tys. żołnierzy starać się będzie powstrzymać ofensywę japońską w głąb Chin. Rozpoczęcie tej ofensywy oczekiwane jest po okrążeniu Szanghaju.

BUTA I CYNIZM.

Min. Hirota wyraził żal, że wysiłki mocarstw, zmierzające do wyłączenia Szanghaju z zasięgu operacyj wojennych i doprowadzenia do załatwienia zatargu w drodze bezpośrednich rokowań między Chinami a Japonią, zostały unicestwione przez stanowisko, zajęte przez Chiny. (Chiny, jak wiadomo, przyjęły propozycję zneutralizowania Szanghaju. **Red.**).

W sprawie żądania W. Brytanii wycofania wojsk chińskich i japońskich Hirota stwierdził, że działania wojskowe w Szanghaju mogą być przerwane jedynie pod warunkiem wycofania regularnych oddziałów chińskich ze strefy zakazanej.

Analogiczne odpowiedzi wręczono Francji i Stanom Zjednoczonym.

(Japonia żąda tedy, by Chiny „wycofały się"... z własnego kraju. **Red.**).

JAPOŃCZYCY, NIE ENTUZJAZMUJCIE SIĘ PRZEDWCZEŚNIE!

Premier, książę Konoye zwrócił się do społeczeństwa japońskiego z ostrzeżeniem przeciwko **przedwczesnemu entuzjazmowi** z powodu sukcesów odniesionych w Chinach. Premier podkreśla konieczność zachowania wielkiej czujności i przypomina komunikat ministerium wojny, ogłoszony ubiegłej nocy, który zwraca uwagę na szczególną powagę sytuacji dla Japonii.

GWAŁTOWNY NALOT SAMOLOTÓW JAPOŃSKICH.

Wczoraj między godz. 7.30 a 8 rano wielkie samoloty japońskie bombardowały gwałtownie linię kolejową Szanghaj — Hang-Czeu między Czapei a dworcem Jessfield, to znaczy na przestrzeni 8 klm. Bombardowanie to miało zniszczyć linię kolejową. W czasie tego nalotu bombardowano również miejscowości, położone na południo-zachód od koncesji francuskiej, co pociągnęło za sobą około 100 **ofiar wśród ludności cywilnej.**

SOWIETY OSTRZELIWAŁY STATEK JAPOŃSKI?

Źródła japońskie donoszą z Szin, iż sowiecka straż nadbrzeżna, współdziałając z samolotem sowieckim, ostrzeliwała, a następnie zatrzymała japoński statek rybacki w pobliżu Władywostoku. Załoga tego statku składała się z 4 ludzi.

BLOKADA CHIN PRZEZ JAPONIĘ.

Min. spraw zagranicznych Japonii podaje, iż blokada, skierowana przeciwko statkom chińskim, rozciągnięta zostaje z dniem 5 września na całe wybrzeże chińskie z wyjątkiem Tsing-Tao.

37 TYS. NA 61 TYS.

Do dnia 4 września powróciło do Japonii 37.000 obywateli japońskich, zamieszkałych w Chinach, na ogólną ich liczbę 61.000.

CHIŃCZYCY ZATOPILI 4-ry DŻONKI.

Dla zapobieżenia ewentualnemu lądowaniu wojsk japońskich w Fu-Czeu, Chińczycy zatopili u ujścia rzeki cztery dżonki, blokując w ten sposób wejście do portu. Czynione są przygotowania do zablokowania również portu Amoy.

OFIARY NA MORZU.

Agencja chińska Central News donosi, iż ofiarą ataków japońskich padło wiele statków rybackich i celnych.

WILK W ROLI JAGNIĘCIA.

Na otwarciu sesji parlamentu minister spraw zagranicznych Hirota wygłosił przemówienie, w ktrym m. in. oświadczył:

Zasadnicza polityka rządu japońskiego dąży do stabilizacji stosunków w Azji Wschodniej drogą porozumienia i współpracy (!) pomiędzy Japonią, Mandżukuo i Chinami w interesie ich wspólnego dobrobytu.

Gdy jednak Chiny, ignorując nasze dążenia — mówił dalej Hirota— zmobilizowały przeciwko nam olbrzymią armię, nie pozostało nam nic innego (!), jak tylko przeciwstawić im siłę zbrojną. W chwili obecnej naglącą koniecznością jest zajęcie zdecydowanego stanowiska, celem zmuszenia Chin do zmiany ich dotychczasowej polityki. Celem Japonii jest tylko przywrócenie całkowitego spokoju w Chinach północnych i uwolnienie w ten sposób Chin od groźby powtórzenia się podobnych do obecnych nieszczęsnych działań wrogich. Japonia życzy sobie naprawy stosunków chińsko - japońskich, by mogła wprowadzić w życie wskazaną wyżej politykę. Spodziewam się, że chińscy mężowie stanu zrozumieją sytuację w Azji Wschodniej i zechcą uznać swe błędy.

Wojna w Hiszpanii

Komunikat urzędowy minist. obrony głosi: na północy wojska rządowe odparły ataki faszystów wzdłuż drogi Noriega - Boqueirizo, lecz musiały się następnie cofnąć. Nieprzyjaciel posunął się naprzód w dolinie Boqueirizo aż do wzgórz Vidiago. Po obu stronach tej drogi odparto ataki nieprzyjacielskie i odzyskano niektóre pozycje, utracone w dniu onegdajszym.

Na froncie aragońskim wojska rządowe, opanowawszy Belchite, oczyściły kilka ognisk faszystowskich, pozostałych tam jeszcze. — Mała grupa faszystów schroniła się do kościoła, gdzie broni się. Na północ od Mediana nieprzyjaciel wywiera silny nacisk.

Z frontu aragońskiego donoszą, iż obszar, zdobyty przez wojska rządowe, wynosi 700 klm. kwadr.

Włochy drogo płacą
za pomoc gen. Franco

Do portu w Neapolu zawinął statek szpitalny, na którym przybyło 800 „ochotników" włoskich, rannych w ostatnich walkach w Hiszpanii.

Boliwią nie uznała gen. Franco

Wbrew informacjom urugwajskim, Boliwia odpowiedziała odmownie na sugestię Urugwaju w sprawie przyznania gen. Franco i rządowi walenckiemu praw stron wojujących. Zdaniem rządu boliwijskiego, decyzja w tej sprawie powina należeć do krajów, organizujących nieinterwencję.

Plotka

Reuter donosi z Wiednia, że przedstawiciel ks. Windsoru oświadczył, iż wiadomość o zamierzonej jakoby wizycie księcia u kanclerza Hitlera jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Min. Akel
w Warszawie

Wczoraj o godz. 12.45 estoński minister spraw zagranicznych p. Fryderyk Akel złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Wspólne wystąpienie
Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych

Działając w imieniu dowódców sił francuskich, brytyjskich i amerykańskich, w Szanghaju, konsulowie generalni tych trzech państw zażądali: 1) od dowódcy japońskich sił morskich przesunięcia wszystkich okrętów wojennych o 1500 m. na wschód od zatoki Su-Czen, 2) od władz miejskich w Szanghaju wycofania wszystkich wojsk chińskich na wschód od od Pu-Tung i na południe od zatoki Czang-Ka-Du, t. zn. o 1500 m. na południe od koncesji francuskiej, oraz na prawym brzegu Uang-Pu w dzielnicy Pu-Tung. Burmistrz Szanghaju odpowiedział, że sprawę przedstawi Rządowi nankińskiemu.

Mowa gen. Galicy
„Dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu"

Wczoraj odbył się w Krakowie okręgowy zjazd organizacyjny sektora wiejskiego O. Z. N. Przemawiał gen. Galica.

Pierwsza część jego przemówienia była niezmiernie ostrym atakiem na Str. Ludowe. W związku z tragicznymi wypadkami z drugiej połowy sierpnia gen. Galica nazwał strajk chłopsski, rozpoczęty po rocznicy zwycięstwa 15-go sierpnia akcją **„jak gdyby dla sponiewierania owoców tego zwycięstwa"**; padły dalej słowa takie jak **„shańbienie dobrego imienia polskiego chłopa,** którego zmuszono iść **wspólnie z KOMUNISTYCZNYMI NAJEMNIKAMI(!)".**

Dowiedzieliśmy się też ze zdziwieniem, że czyn 6-go sierpnia 1914 roku **„zaskoczył wszystkich mędrkujących i mącących życie narodu POLITYKÓW"...**

To widocznie i Piłsudskiego... zaskoczył.

Druga część przemówienia zawiera wytyczne programowe O. Z. N. w dziedzinie rolnej.

„Racjonalne i systematyczne wprowadzenie w życie reformy rolnej przez właściwie stosowaną parcelację, przez meliorację i komasację chłopskich gruntów, przez niedopuszczanie do wytwarzania się niezdolnych do życia, karłowatych nędzot gospodarczych, przez udostępnienie chłopu kredytów na spłaty rodzinne, stwarzanie taniej hipoteki gruntowej i szereg tym podobnych działań, oto zadania, wykonanie których O. Z. N. nasz wziąć musi na siebie".

Dalej: „Nakierowywanie(!)" ludności, nie mogącej się pomieścić na wsi, ku „nowym torom zatrudnienia i zarobkowania".

Wreszcie: ścisła współpraca wsi z miastem, której Str. Ludowe jest jakoby przeciwne i pragnie ją uniemożliwić.

Koniec przemówienia miał akcenty pojednawcze.

„Budujemy Polskę ludową, demokratyczną, daleką od totalizmów, opartą o państwowy instynkt i o dobrą wolę dobrych Polaków.

Na tle tych zajść, które się tu rozegrały, a których nieszczęsna pamięć winna jaknajrychlej zniknąć w zapomnieniu, wyciągamy rękę do zgody do wszystkch rozumnych i uczciwych chłopów, którzy pojęli, że tylko we wspólnej pracy leży ich siła".

Już po nadesłaniu redakcjom tekstu przemówienia nadeszło od PAT. uzupełnienie tej treści:

Po słowach „dobrą wolę dobrych Polaków", należy wstawić zdanie:

„dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu".

W Argentynie wykryto spisek

Według komunikatu policyjnego, wykryto spisek, mający na celu dokonanie zamachów na życie prezydenta Justo, ministrów i kilku wybitnych osobistości, jak również zaatakowanie koszar marynarki i armii, oraz na gmach dyrekcji policji. Aresztowno 4 osoby. W mieszkaniu b. oficera włoskiego, zbliżonego do zwolenników b. prezydenta Irigoyena, znaleziono skład bomb.

WYBORY W ARGENTYNIE.

Wczoraj zakończyła się kampania wyborcza, której towarzyszyła intensywna propaganda. Liczba zarejestrowanych elektorów sięga 2.800 tys.

Dzisiaj odbędą się wybory na całym terytorium Argentyny, celem wyznaczenia 376 członków konwencji, którzy następnie wybiorą przyszłego prezydenta republiki, który obejmie urzędowanie 20 lutego 1938 roku. O stanowisko to ubiega się czterech kandydatów: Ortiz, kandydat frontu narodowego, złożonego z partii radykalnej, partii narodowo-demokratycznej, niezależnej partii socjalistycznej, partii liberalnej i umiarkowanej partii nacjonalistycznej, Alvear — kandydat radykalnej partii irigoyenistów i grupy socjalistycznej o tendencjach komunistycznych, Repatto — kandydat socjalistów i Molinari — kandydat odłamu radykalnej grupy irigoyenistów.

Opinia pokojowa w Stanach Zjedn.

Szereg organizacyj, jak League of Nations Association, Church Peace Union i World Alliance, — zwrócił się do sekretarza stanu Hulla z pismem, w którym poddaje krytyce ustawę o neutralności, zaznaczając, że zasady moralne, przyjęte przez narody w paktach Ligi Narodów, Briand - Kellogga i innych, powinny być potwierdzone jako podstawy konsultacji. Ponadto 8 organizacyj morskich wystosowało do departamentu handlu petycję, domagającą się współpracy Stanów Zjednoczonych z narodami, które podpisały pakt Briand - Kellog, oraz traktat 9 mocarstw celem przerwania wojny chińskiej.

Fujarka pokojowa
przed Norymbergą

Korespondent berliński Havasa donosi, iż wydano zakaz śpiewania pieśni hitlerowskiej „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen" (Pobijemy zwycięsko Francję). W okólniku do wszystkich urzędów zastępca kanclerza Rudolf Hess oświadcza m. in., iż dyscyplina narodu ujawnia się również z jego stosunkach z innymi narodami. — Niemcy nie są wrogo usposobione do jakiegokolwiek narodu, są tylko nieubłaganym wrogiem komunizmu, który dał światu Żyd (Lenin, jak wiadomo, nie był Żydem **Red.**). Należy unikać wszystkiego — kończy Hess — co mogłoby zakłócić pokojową (?!) pracę kanclerza.

***

„Daily Mail" ogłosił wczoraj list Hitlera do właściciela tego dziennika lorda Rothermere. W liście tym Hitler podkreśla konieczność porozumienia anglo - niemieckiego dla ratowania pokoju. Zdaniem brytyjskich kół politycznych, ten list prywatny nie może mieć znaczenia dyplomatycznego.

Tydzień strażacki

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie uroczystości, związane z „Tygodniem strażackim", który trwa w dniach 5 — 12-go września.

Proces mordery
dwóch osób w czasie strajku

7 października na ławie oskarżonych zasiądzie dozorca cegielni pod Radzyminem, Władysław Stolarski, który odpowiadać będzie za zabójstwo dwóch robotników. Do zabójstwa tego doszło w czasie strajku w cegielniach podwarszawskich w m. maju r. b. (PID.).

Wiadomości telegraficzne

W dniu 8 b. m. rozpocznie się na Semmeringu (pod Wiedniem) turniej szachowy 8 najwybitniejszych szachistów świata. Zwycięzca tego turnieju ma być uznany za najgodniejszego kandydata do rozegrania meczu o mistrzostwo świata ze zwycięzcą spotkania dr. Euwe — dr. Alechin.

W turnieju wezmą udział: b. mistrz świata Capablanca (Kuba), Eliskase (Austria), Fine (U. S. A), Flohr (Czechosłowacja), Keres (Estonia), Petrow (Łotwa), Ragozin (Z. S. R. R.) i Rzeszewski (USA).

Kierownikiem turnieju będzie obecny mistrz świata dr. Euwe.

— Wczoraj o godz. 8 rano wykoleił się pod Neuss pociąg, idący z Rommerskirchen do Kevealer. Jeden wagon został całkowicie zniszczony, a pozostałe uległy uszkodzeniu. Według dotychczasowych danych, jest 8 zabitych i około 30 rannych.

— „Sunday Referee" donosi, że królewska para brytyjska udać się ma z początkiem wiosny roku przyszłego do Belgii. Będzie to pierwsza oficjalna wizyta zagraniczna pary królewskiej. W Brukseli królestwo brytyjscy będą gośćmi króla Leopol

— Parowiec „Prezydent Wilson", który miał odpłynąć wczoraj z San Francisko w kierunku Yokohamy— pozostał w porcie, ponieważ załoga domagała się wypłacenia premii w wysokości 250 dolarów z tytułu ryzyka wojennego, statek bowiem miał przepłynąć przez strefę, objętą konfliktem chińsko - japońskim.

Co to jest jedność narodu?

Dokoła kwestii „konsolidacji"

„Konsolidacja" i „jedność" narodu" są tematem najbardziej „modnym". Spokojnie i rzetelnie przyjrzyjmy się temu zagadnieniu

Czy uznając walkę klas odrzucamy fakt istnienia **narodu**, np. narodu polskiego? Bynajmniej! — Tylko jołop, nie mający pojęcia ani o istocie marksizmu, ani o literaturze marksowskiej, — może **tak** pojmować stanowisko socjalistów. Bierzemy np. do ręki wielką pracę Bauera o kwestii narodowościowej: czytamy, że naród — to nie tylko wspólnota językowa — lecz także **„wspólnota losu"**, przeżyć **historycznych** (Schicksalsgemeinschaft).

Ale to istnienie narodu w warunkach kapitalistycznych nie przeszkadza temu, że istnieją różne interesy klasowe i że, w obrębie jednego narodu, odbywa się walka różnych klas i grup. Dopiero socjalizm będzie realizacją jedności narodu — bo zanikną odmienne interesy klasowe.

Czy wobec tego — w obrębie ustroju kapitalistycznego — jedność narodu zupełnie się nie ujawnia, nie realizuje? Przeciwnie! Realizuje się! przede wszystkim w niepodległym **państwie**. Zwłaszcza w momentach krytycznych (np. obrona). Ale realizuje się tym głębiej, tym silniej — im **swobodniej** koordynują się ze sobą — w razie potrzeby — antagonistyczne grupy narodu dla wspólnego dobra.

Otóż, wracając do polskiej dyskusji nad kwestią konsolidacji mamy teraz wszystkie teoretyczne przesłanki dla zorientowania się w sporze.

Endecja naturalnie, wbrew własnym zapewnieniom, stoi na gruncie **mechanicznej** jedności, a la Hitleria. Pewno, że ma nadzieję iż antysemicka, nacjonalistyczna i klerykalna agitacja trochę organicznie zespoli endecką klientelę, ale ponieważ masy ludowe są niechętne endecji, więc pozostaje tylko glejchszaltowanie z góry a la Hitler. Nie darmo środowy „Dziennik Narodowy" oświadczył, że Hitler wykonywa testament endeka Popławskiego...

W sanacji **mechaniczne** pojmowanie też góruje. Dopiero w ostatnich czasach obserwujemy pewną chwiejność. I na **lewicy** sanacyjnej — czasami — rozlegać się poczynają głosy całkiem rozumne, zbliżone do demokratycznego i socjalistycznego ujmowania kwestii. Właśnie zamierzamy obszerniej zacytować jeden taki rozumny głos.

Naprawiacki tygodnik „Naród i Państwo" zastanawia się w numerze z 22 b. m. nad problemem jedności narodu i podkreśla, **że** istnieją **dwa typy** realizowania tej jedności: **hitlerowski i angielski.**

Typ **angielski:**

> Przykładem istotnie i głęboko zjednoczonego Narodu nie będą więc bynajmniej Niemcy, czy Włochy, lecz może nim być np. naród angielski. Jedność Narodu wyraża się tutaj nie w stosunkowo ograniczonej liczbie stronnictw politycznych, lecz przede wszystkim **w ich wzajemnym do siebie stosunku.** Angielski konserwatysta, przekazując władzę i rządy nad krajem w ręce angielskiego liberała czy labourzysty, czyni to z poczuciem porażki politycznej własnego stronnictwa, lecz nie z poczuciem klęski własnego kraju.

Jedność jest dobrowolna. świadoma, swobodna. Inaczej w państwach totalnych. Jedność tam jest złudną; rozbicie głębokie; konsolidacja jest przeważnie mechaniczna:

> W państwach totalistycznych mamy stan zupełnie przeciwstawny. Tam człowiek cokolwiek inaczej myślący, jest nie tylko przeciwnikiem politycznym, lecz przede wszystkim **zdrajcą kraju i narodu.** Podstawą jedności pozornej jest brak wzajemnego zaufania narodowego, a więc stan, który jest niczym innym, jak stanem mniej lub więcej osłoniętego, lecz niemniej bardzo istotnego i z punktu widzenia przyszłości zwykle dość niebezpiecznego, **rozbicia.**

Takie są dwa typy konsolidacji. Łatwo pojąć, który jest wyższy! I cytowany tygodnik wyraźnie stwierdza **wyższość** swobodnego porozumienia swobodnych partyj i grup — właśnie w Polsce! Dyktatura? — powiada — to niebezpieczny narkotyk! jeśli działa to tylko na krótki czas! I pismo przychodzi (w cytowanym, niepodpisanym redakcyjnym artykule) do słusznej konkluzji:

> Jednolitość Narodu, pojęta jako mechaniczny strychulec, niwelujący każdy przejaw myśli politycznej do poziomu ustalonego przez taki lub inny szablon, to wielkie **niebezpieczeństwo zatamowania dróg istotnego rozwoju Narodu.**
>
> Wybór pomiędzy tymi dwoma sposobami pojmowania hasła jedności Narodu nie jest trudny.

Tak, słusznie. Zawsze staliśmy na tym stanowisku. Zawsze szydziliśmy ze „stalowego" jądra np „Myśli Polskiej", która ma być gwarancją jedności.

Obszerny artykuł „Narodu i Państwa" — godny przeczytania — świadczy o tym, że nawet do sanacyjnych, trochę lewicujących,— kół politycznych przenika rozumne pojmowanie procesu „konsolidacyjnego". Swobodny rozwój każdej klasy, każdej grupy, każdej ideologii najsilniej wiąże te wszystkie grupy z nadrzędnym interesem państwa i narodu.

Ale endeccy i prawo - „sanacyjni" totaliści czy pół-totaliści nic chcą, naturalnie, tego zrozumieć W przejrzystym interesie klasowym i mafijnym.

K. CZAPIŃSKI.

Podpalacze świata

Lata 1935 — 1937 przyniosły na widowni międzynarodowej szereg wydarzeń, pełnych doniosłej treści politycznej. Zwłaszcza historycy faszyzmu znajdą w kronice tego okresu materiał niezwykle cenny i obfity dla poznania istoty prądów faszystowskich, ich ukrytych źródeł, metod działania i tego wszystkiego w ogóle, co niektórzy z lubością nazywają „dynamizmem" państw „narodowych", czy „odrodzonych".

Wojna abisyńska, najazd na Hiszpanię i agresja japońska w Chinach Północnych — to fakty polityczno - militarne jednej i tej samej kategorii, powiązane z sobą nie tylko genetyczną wspólnością i harmonią faszystowskiej współpracy, ale również — tożsamością środków i sposobów, mających prowadzić do wykreślonych przez drapieżność imperialistyczną celów.

Już przy pobieżnej analizie trzech wojen, prowadzonych w różnych stronach świata siłami państw faszystowskich, dadzą się uchwycić i sprecyzować pewne analogie i podobieństwa, podkreślające duchową i materialną wspólnotę wszystkich groźnych a zuchwałych podpalaczy świata. Najgłówniejsze i najbardziej bijące w oczy z pośród tych podobieństwo można ująć w trzy grupy, które tworzą zwarty i logiczny obraz polityki zaborczej państw faszystowskich. Przypatrzmy się tym wymownym i charakterystycznym podobieństwom bliżej, zaznaczając od razu, że wszystkie one rodzą się z teorii „wojny totalnej", ta zaś teoria stanowi bardzo istotną część każdej „ideologii" faszystowskiej.

Po pierwsze więc: wojnę rozpoczyna się i prowadzi możliwie najdłużej *bez wypowiedzenia*, wskutek czego napastnik osiąga dwie poważne korzyści. Przeciwnik — zresztą słabszy — jest zaskoczony i do obrony nieprzygotowany, zaś pozycja dyplomatyczna napstnika staje się silniejsza w tym sensie, że skoro urzędowo „wojny nie ma", nie można względem napadającego stosować sankcyj i rygorów, wypływających z paktu Ligi Narodów, czy też innych zobowiązań międzynarodowych. Wojnę regularną i faktyczną przedstawiają państwa napastnicze, jako „ekspedycję karną", wewnętrzny „konflikt ideologiczny", „walkę dwóch cywilizacyj" i t. p. Dzięki temu właśnie dywizje p. Mussoliniego z włoskimi generałami na czele tratują już od roku ziemię hiszpańską, choć Włochy Hiszpanii wojny przecież nie wypowiedziały; tak samo Japonia, prowadząc dziś w Chinach operacje wojenne na wielką skalę, twierdzi uporczywie, że nie pozostaje w stanie wojny z Chinami i stosunków dyplomatycznych z nimi ostatecznie nie zrywa.

Należy tu dodać, że działania wojenne rozpoczynane są zawsze pod pretekstem celowo i świadomie sprowokowanym przez... napastnika. Raz się to nazywa „incydent" w Ual-Ual, innym razem "zajście" w Lukucziao zawsze jednak, w odpowiednim czasie i miejscu znajdą się pod ręką ludzie i okoliczności, które umożliwią napastnikowi wystąpienie w roli obrażonego i zaczepionego.

Drugim momentem, określającym metody i charakter wojny faszystowskiej, jest jej okrucieństwo, rzec można: *bestialstwo*, stosowane z pełną świadomością i planowo w myśl zasad „wojny totalnej". Masowe mordowanie ludności cywilnej, bombardowanie szpitali i miast otwartych, najpodlejsze korsarstwo na wodach do terenu wojny przyległych, całkowite sponiewieranie prawa ludzkości i umów międzynarodowych — oto w najpobieżniejszym skrócie treść „wojny totalnej", w tym aspekcie, w jakim znamy ją już z Abisynii, Hiszpanii i Chin Północnych. Zauważmy tylko, jaka idealna zgodność w działaniu, jaka niezwykła precyzja w wykonaniu charakteryzuje napastników, łupiących trzy kraje na trzech kontynentach świata!.. Addis - Abeba czy Harrar, Madryt czy Guernica, Tientsin czy Szanghaj — wszędzie absolutnie to samo, wszędzie te same zbrodnie, ten sam gwałt, ta sama grabież, cyniczna i bezceremonialna.

By jednak to wszystko łatwiej strawić mogło buntujące się jeszcze czasem sumienie świata, by zagłuszyć jęki mordowanych kobiet i dzieci, huk armat i rzężenie konających na pobojowiskach żołnierzy, wraz z wybuchem „nieoficjalnej" wojny puszcza się w ruch wielki i skomplikowany aparat propagandy, posiadający swe filie i rozgałęzienia we wszystkich centrach międzynarodowego faszyzmu. Czy napastnikiem jest Niemiec i Włoch, czy Maur albo żółtolicy syn Nipponu, maluje się go zawsze w barwach tęczowych i świetlistych, jako „cywilizatora", „pacyfikatora", „obrońce chrześcijaństwa" i bezinteresownego szermierza „najwyższych dóbr duchowych". Trujące gazy propagandy, przekraczające cynizmem i nikczemnością wszelkie granice, rozpełzają się po świecie, zatruwają atmosferę polityczną, zaciemniają horyzonty myślowe, paczą perspektywę widzenia. Na dany znak, wszystkie „Małe Dziennki" świata rozpoczynają szantaż i terror moralny nad opinią publiczną, a to, co w postępowaniu jednostki nazywa się bandytyzmem, ku chwale tego czy innego faszyzmu zostaje podniesione do rzędu cnót i zasług historycznych.

Nie wystarcza jednak zdać sobie sprawę z tego, jakie są drogi i cele faszystowskiego „dynamizmu". Tu nie o refleksję chodzi, lecz *o przeciwdziałanie*, które da się urzeczywistnić jedynie wspólnym wysiłkiem ludów, miłujących prawo, pokój i sprawiedliwość społeczną.

Bd.

O niemieckich „ochotnikach"

w Hiszpanii

Pewien Niemiec, bawiąc krótko zagranicą, podał kilka szczegółów o „ochotnikach" niemieckich, zasilających armię gen. Franco w Hiszpanii.

Oto z pośród żołnierzy Reichswehry, kończących służbę, wybiera się najlepszych i wysyła **przymusowo** do Hiszpanii. „Ochotnicy" ci, chcąc pisać do rodziny, muszą kierować listy najpierw do cenzury w Berlinie, gdzie listy się przegląda i do każdego z nich dołącza się kartkę następującej treści:

> „Ściśle przestrzegać!
>
> Wiadomości, zawarte w dołączonym liście o pobycie i działalności znajdującego się w Hiszpanii ochotnika, są poufne.
>
> Rozpowszechnianie poza ściśle grono rodzinne jest zabronione. Ujawnianie tych wiadomości będzie karane zgodnie z 88 art. kod. kar. jako *zdrada kraju.* (Podkr. nasze).
>
> Także niniejsze zawiadomienie jest poufne".

Tak wyglądają „ochotnicy" niemieccy!

Nie tylko pod przymusem wysyła się ich do Hiszpanii, ale o tych rzekomych ochotnikach nie wolno w Niemczech mówić i to pod grozą ukarania za zdradę kraju!

We Włoszech, jak wiadomo, jest wręcz przeciwnie. Tam Mussolini i prasa włoska pysznią się otwarcie swymi „ochotnikami".

Metody różne, istota rzeczy ta sama.

Kolejka w której nikt się nie kłóci

Któż z nas lubi stać w kolejce do okienka w urzędzie, do kasy i t. d. A jednak jest takie okienko, przed którym stoi często długa kolejka i nikt nie sarka, nikt się nie denerwuje, każdy stoi uśmiechnięty i przyznaje, że chętnie przychodziłby tu jak najczęściej. Nawet, gdyby trzeba było czekać jak najdłużej...

To po prostu okienko kasowe w lokalu Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego, gdzie wypłacane są wygrane posiadaczom szczęśliwych losów. Jakże można denerwować się że przed okienkiem taka długa kolejka, kiedy człowiek jest pełen radości i wesela ściska mocno w ręku los który za kilka chwil zamieni na paczkę kolorowych banknotów. I ci wszyscy w kolejce — tacy sami szczęśliwcy. Większość z nich nie widziała w swym życiu dziesiątej części tej sumy, jaką za chwilę ma otrzymać...

Długi „ogonek" przed okienkiem klasowym loterii, to żywy dowód wielkiej ilości osób, wygrywających Jest tu i pan w eleganckim futrze (może kupione już na konto wygranej) i staruszka skromnie ubrana i młoda panienka i jakiś robotnik. — Wszyscy promienieją zadowoleniem wesołością i optymizmem.

W kolejce zawiązują się rozmowy szczęśliwcy opowiadają sobie nawzajem okoliczności, w jakich nabyli losy, w jakich dowiedzieli się o wygranej, zwierzają się sobie ze swych planów, z użycia wygranych pieniędzy i t. d.

Kolejka posuwa się ku okienku Co kilka chwil następna osoba oddaje los i otrzymuje paczki banknotów Jedni biorą je w ręce z nieukrywaną radością, drudzy jakby z niedowierzaniem, inni drżącymi dłońmi. Otrzymał już pieniądze i pan w eleganckim futrze i staruszka i młoda panienka i robotnik...

Każdy z nich opuszcza lokal z uśmiechem i zadowoleniem. Jedno śpieszy do banku, by złożyć pieniądze, drugie do rejenta, aby zawrzeć akt kupna domu, kto inny biegnie obejrzeć sklep, który zamierza nabyć. Ale każdy z nich uda się z...pewnością do kolektury, aby nabyć los do pierwszej klasy 40-tej loterii.— Bo wiedzą, że na loterii wygrać można szereg razy i fakty takie zdarzają się ostatnio bardzo często.

Jan Dąbrowski

TURNUS I AWANS

Zgrzyta szpadel o żwir. Popycha go w dół sprężony mięsień nogi. Potem zaciskają się mocniej ręce, napina grzbiet i szerokim odrzutem leci poprzez gęstość niemal kroplistą powietrza przygarść ziemi.

Z miejsca na miejsce. O trzy metry dalej. Więcej nie rzucisz. A przygarść znowu wcale nie taka drobna. Kilo tak ze cztery... Łopaty w zarządzie odcinka fasowane — szerokie jak szufle. Tyle, że do ręki przykładziste.

Od rannego łomotania w kawałek szyny — łomotania, co ma pewnie wypędzić z gnatów wszelkie lenistwo nocne i domowego w barłogu przyczajonego śpika — upłynęło już ze cztery godziny. Da razy już pan technik odwoływał Frankoszczaka i Zemanta od szpadla i wysyłał ich po wodę. Razy chyba z dziesięć przerywał Grzeszczak rytm: wbić, przycisnąć — napiąć — odrzucić — wbić. Opierał się wtedy na poprzeczce u końca szpadliska i oddychając ciepłą watą powietrza patrzał dookoła, radując oczy tym co widział.

A więc wydłużająca się liszka nasypu, a więc sinawy kosmyk lasu gdzieś nad horyzontem, a więc trzy wierzby, tam gdzie Frankoszczak i Zemant ciągnęli wodę ze starej polnej studni. A przede wszystkim najczęściej, a ukradkiem spoglądał Grzeszczak na drogmajstra Grudę. Obciągał spojrzeniami tymi jego — pańską-majstrowską — alpagową marynarkę z wystającą z kieszeni miarką, jego buty wysokie z pod kurzu krzyczące blaskiem o wyższości Grudy nad Grzeszczakiem i jeszcze trzydziestoma czterema takimi, których spękane, komiteckie krypcie przywierały co chwila do żelaza łopaty.

Grzegoszczakc ieszył się. Drogmajster najwyraźniej polubił go. Nie powiedział ani jednego specjalnego słowa, nie uśmiechnął się nigdy, ale przecie na robocie, nawet na takiej głupiej jak sypanie nasypu, jest tysiąc sposobów okazania względów, bez używania do tego niepotrzebnego strzępienia języka.

Miejsce w wężu kopaczy miał zawsze Grzeszczak najlepsze. Wypłatę dostawał jeden z pierwszych. Jak trzeba było po jakiś grat czy świstek sypać do zarządu sekcji — Grzeszczak już z góry mógł odkładać łopatę.

A przecież w taki skwar przyjemniej trząść się na rozklekotanej furce, czy nawet drałować nie spiesząc się zbytnio — niż chylać się i prężyć w rytmie kopackiego węża.

Na tę życzliwość drogmajstra Grudy stawiał Greszczak bardzo wiele. Drugi turnus roboty, do którego z całej sekcji miało być wybranych tylko trzydziestu — miał jakby w kieszeni. A nawet liczył, że przy tym przetasowaniu, zostanie dziesiętnikiem, a może nawet magazynierem. Drogmajster Gruda wyraźnie teraz szykanował magazynowego i nie było mowy by ominęła go pierwsza redukcja.

Szykany te — nie wiadomo skąd i kiedy zrodzone — posypały się właściwie od tego czasu, kiedy magazynowy Wójcik obchodził sezonowców razem z sekretarzem związkowym i zbierał podpisy do związku.

Oj napocił się wtedy Grzeszczak. Nie miał pojęcia co o takiej rzeczy może sobie pomyśleć pan drogmajster — a przywykł jego gustem mierzyć swoje postępki. O awans przecie szło, o 2-gi turnus.

A tu na złość Gruda stał niedaleko i nawet okiem nie mrugnął. Wodził wzrokiem za chodzącym od człowieka do człowieka sekretarzem — i nic. Żeby się chociaż był wykrzywił.... Ale dobrze wiedział z czym i jak odchodzili od każdego.

Zebrał się w sobie Grzeszczak i po daremnych błagalnych spojrzeniach w stronę drogmajstra o znak woli najcenniejszy, o radę — wywalił:

— A wy co? Strajk o podwyżkę ustrajać będziecie.

— Tymczasem delegację wyślemy, żeby wszystkich na drugi turnus zostawili — odpowiedział sekretarz.

Grzeszczakowi mignął w oczach ów drugi, okrojony w ludziach turnus. Czuł go w kieszeni. A jak wszyscy zostaną to i awansować na dziesiętnika czy magazynowego nie będzie. Wiadomo tak się już będzie toczyć. Nie, to dla Grzeszczaka nie interes.

Odparł więc:

— Jakbyście akcję jaką robili — to, owszem, nie powiem, solidarnie stanę. Robociarskie prawo znam. Ale związek? Znów aby składki... rodzinę mam... niby dzieci...

— Jak uważacie — wycedził zimno sekretarz i odszedł bez serdecznego potrząśnięcia ręką. A Grzeszczakowi zdawało się wtedy, że ujrzał błysk zadowolenia i uznania w oczach drogmajstra.

I jeszcze mocniej poczuł w garści drugi turnus i pierwszy awans.

***

W biurze zarządu robót referent personalny zmarszczył czoło. Przyszło nagle polecenie, by przyspieszono o dwa tygodnie redukcję i dziś jeszcze przesłać listy pozostawionych do dyrekcji głównej. Referent nie wiedział jak się do tego wziąć. Czuł, że jego ołówek nakreślić ma wyrok jeśli nie śmierci, to powrotu do nędzy 75 ludziom. Chciał być sprawiedliwym. Ale cóż, kiedy nie było czasu z nikim się porozumieć, a dla referenta cała ta kupa ludzi, cała piąta sekcja — przedstawiała sobą długą kolumnę nazwisk na porubrykowanej liście. Nazwisk mniej czy więcej dźwięcznych, krótkich, chropowatych, oryginalnych.

Referent westchnął. Z ołówkiem w ręku odliczał po pięć nazwisk i przy piątym stawiał „ptaszka", który znaczył tyle, co drugi turnus.

Przy nazwisku Grzeszczaka „ptaszka" nie postawił. Było trzecie z kolei.

***

Kiedy odczytali po robocie zawiadomienie i listę, Grzeszczak trząsł się, jak uderzony obuchem w głowę. Coś błagalnie wyjąkał do Grudy, ale drogmajster zły na biuro że jego nie zapytali — usiłował ratować swój autorytet władzy bezwględną aprobatą tego co było. Burknął coś Grzeszczakowi i poszedł do magazynów fabrykować nową porcję szykan magazynowemu na odchodne.

Grzeszczak stał i spoglądał dokoła. Wszystko, na co patrzał z radością podczas odpoczynków przy pracy spierało go teraz gorzkim żółciowym bólem. Dostrzegł jak ci, co zapisali się przed paroma dniami do związku zbierają się koło swego delegata, jak coś radzą, szumią... Tknęło go, żeby tam iść, w kupie szukać obrony. Zatrzymał się: przecież sam odmówił, nie chciał. Będą kpić, że dopiero teraz kiedy go bieda przyparła...

Jeszcze z pięć minut medytował i wreszcie westchnął:

— Ano — pokpią to i pokpią. Robociarze przecież: pośmieją się, ale nie zjedzą. A może i ratunek dadzą?

I podszedł do kupy, czując, że choć zgubił przed chwilą awans na magazynowego — to dostanie zaraz awans na członka siły zbiorowości.

A turnus ten drugi, co w tym samym czasie wysunął mu się z kieszeni to jakoś może jeszcze uratują.

Razem....

Depesze nocne z soboty na niedzielę

Radość w Hiszpanii Ludowej

po skutecznej ofensywie

Korespondent Havasa podaje, że zdobycie przez wojska rządowe miejscowości Belchite powitane zostało w całej Hiszpanii rządowej wybuchem radości. Zajęcie tej ważnej pozycji, która przed rozpoczęciem wojny domowej liczyła 3500 mieszkańców, wieńczy skuteczną ofenzywę rządową na froncie wschodnim.

Po wkroczeniu do Belchite wojska rządowe zastały kilku tylko mieszkańców. Podczas ataku zginął prawie cały garnizon tej miejscowości. Zdobywano dom po domu. Chroniąc się za czołgi „dynamiteros" poprzedzający piechotę, atakowali granatami ufortyfikowane domy. Dziś w Belchite, które było widownią jednej z najgwałtowniejszych bitew wojny domowej, panuje spokój.

Z Gijon donoszą, że na froncie Asturii powstańcy nie przejawiają obecnie żadnej działalności.

W kilku punktach kontratak wojsk rządowych zmusił ich do cofnięcia się. Zdołano stwierdzić, że powstańcy wycofali z frontu północnego wszystkie oddziały marokańskie i włoskie, przenosząc je na front aragoński. Wycofano również znaczną część lotnictwa i ciężkiego materiału wojennego. Brygady powstańcze na północy składają się obecnie z żołnierzy andaluzyjskich i nawarskich.

Wojownicze zapowiedzi z Tokio

Według Agencji Domei, obie Izby parlamentu przyjęły projekty odpowiedzi na wygłoszoną mowę tronową. W odpowiedziach tych obie Izby oświadczają, iż naród japoński powinien zmusić Republikę Chińską do zrewidowania stanowiska wobec Japonii i do ustalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Minister wojny Sugiyama oświadczył, iż klucz do rozwiązania kwestii chińskiej tkwi w powodzeniu oręża japońskiego. Należy więc szukać szybkiego rozstrzygnięcia, by trzecie mocarstwa nie miały okazji do interwencji.

***

Jak podaje agencja Domei, wojska japońskie wspierane przez lotnictwo zajęły Tang - Kuan - Tun, miejscowość położoną wzdłuż linii Tien - Tsin — Pekin.

Siła oporu Chińczyków

Według korespondenta agencji Reutera, Japończycy już przeszło tydzień temu mieli rozpocząć potężną ofensywę z półwyspu Wu Sung, aby zaatakować z boku pozycje chińskie w rejonach Kiang-Nan i Czapei. Dotychczas Japończycy nie odnieśli znaczniejszych sukcesów i nie zdobyli ważniejszych punktów strategicznych.

Japończycy spodziewali się dokonać olbrzymiego posunięcia w Szanghaju, a tymczasem napotkali na b. silny opór. Im dalej pójdą w głąb kraju, tym trudniejsze będzie zadanie atakujących. Błotnisty teren uniemożliwi użycie czołgów, a zaopatrywanie wojsk japońskich w żywność ia municje stanie się poważnym zagadnieniem.

Jeżeli Chińczycy utrzymają się przez dwa miesiące, to zdobędą wszelką potrzebną broń, a wówczas konflikt wejdzie w stadium dla Japonii o wiele trudniejsze.

Kpiny ze zdrowego rozsądku

Dokoła włoskiej wizyty Mussoliniego

Prasa włoska na naczelnych miejscach ogłasza komunikat DNB (Niemieckiego Biura Informacyjnego) o wizycie Mussoliniego w Niemczech oraz obszernie komentuje jego spotkanie z Hitlerem.

„Piccolo" pisze, że celem trwałego i pokojowego współżycia Włoch i Niemiec jest „zjednoczenie wszystkich europejskich elementów dobrej woli, dbałych o dobro świata".

Współpraca włosko - niemiecka dyktowana jest nie egoistycznymi celami obu narodów, ale troską o pokój powszechny (!?).

„Popolo di Roma' podkreśla, że spotkanie Mussoliniego z Hitlerem jest **nowym solidnym dowodem trwałości osi Rzym — Berlin**, co podniesione zostało przez Mussoliniego w jego ostatniej mowie, wygłoszonej w Palermo. Niemcy narodowo-„socjalistyczne" i Włochy faszystowskie — pisze dziennik — reprezentują wysokie wartości, stworzone przez współczesną cywilizację (!?), zrodzoną na gruzach starej i wymarłej ideologii. Włochy i Niemcy są gwarantami (?) ładu i pokoju, postępu (!) oraz sprawiedliwości (!).

„Messaggero" zauważa, że „na całym świecie spotkanie Mussoliniego z Hitlerem uważane jest jako decydujące dla utrzymania pokoju i równowagi w Europie (?).

W oparciu o dorobek swych „rewolucyj narodowych", Niemcy i Włochy, stojąc na straży instytucji rodziny, własności, honoru i poczucia odpowiedzialności, bronią zasad cywilizacji, zagrożonych przez azjatycki bolszewizm. Dlatego też porozumienie włosko-niemieckie odda olbrzymie usługi całej cywilizacji, a przeciwstawić mu się może tylko Moskwa".

***

Według wiadomości nieurzędowych, ustalona została na 25 września wizyta Mussoliniego w Niemczech. Pierwszy etap stanowić będzie wizyta u Hitlera w Obersalzberg, gdzie Mussolini zabawi jeden dzień. Następne dni swego pobytu w Niemczech spędzi on w Berlinie oraz na manewrach w Meklemburgu.

Jak słychać, Mussolini udać się ma następnie z wizytą do Budapesztu.

Straszliwy pożar

wywołał zapalony samolot

Samolot japoński, który zapalił się w powietrzu i spadł poza liniami chińskimi, wywołał olbrzymi pożar w dzielnicy Czapei w okolicach dworca północnego.

Od dwóch nalotów

zginęło 3 tysiące mieszkańców

Według oświadczenia misjonarzy amerykańskich, przybyłych z Szang - Szu, w wyniku dwóch lotów japońskich zabitych zostało w Czang - Szu (na północno - zachód od Szanghaju w kierunku Nankinu) przeszło 3 tysiące mieszkańców.

Na wypełnione tłumem ulice spadł deszcz bomb i kul karabinów maszynowych. Większość mieszkańców tego 100-tysięcznego miasta uciekła w popłochu na wieś.

Uszkodzony okręt japoński

Agencja Central News donosi z Amoy, że w czasie bombardowania tamtejszych fortów przez japońskie okręty wojenne, baterie chińskie zdołały uszkodzić jeden z okrętów japońskich. Okręt ten przyczepiony został do innego okrętu i odpłynął w nieznanym kierunku.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Tego jeszcze nie było!

Gąsienice zatrzymały pociąg!

W Austrii zaszedł zupełnie niezwykły wypadek wstrzymania ruchu kolejowego na linii Frielberg — Pinkerfeld obok Burgenlandu, z powodu OGROMNYCH MAS GĄSIENIC, ZALEGAJĄCYCH TOR KOLEJOWY.

Wielka ilość MOTYLI, jakie nawiedziły przed tygodniem południowo - wschodnią część Austrii, spowodowała powstanie olbrzymiej ilości gąsienic, które czynią też wielkie szkody na polach.

Na wspomnianej linii UTKNĘŁY POCIĄGI Z POWODU ZATARASOWANIA PRZEZ GĄSIENICE TORU, który stał się śliski, uniemożliwiając posuwanie się wagonów. Musiano sprowadzić kilka lokomotyw celem uruchomienia zatrzymanych pociągów.

Echa hitlerowskiego bluźnierstwa

Ministerium spraw zagranicznych komunikuje, iż w związku z bluźnierczą napaścią niemieckiego pisma „Der Arbeitsman" na kult Matki Boskiej Częstochowskiej, ambasada Rzeszy niemieckiej podała do wiadomości władz polskich, że przeciwko autorowi tego artykułu zostało wytoczone śledztwo, zaś redakcja pisma otrzymała surowe ostrzeżenie.

(PAT.).

Wizyta ministra estońskiego

Przybył do Warszawy z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Estonii Fryderyk Ackel w towarzystwie małżonki, oraz dyrektora depertamentu ministerstwa spraw zagranicznych Estonii p. Kaasika.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy

Dnia 6 września — noc.

Braciejowski Jakub — Sallinarna 22, tel. 18-64.

Gottlieb Izydor — Długa 38, tel. 115-00.

Holländer Erna — Karmelicka 48 tel. 147-34.

Kubijowicz Bohdan, — Pasterska 27, tel. 118-21.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „King Kong" (nowe wydanie).

BAGATELA: „Dziewczę z Prateru" i „Spacer po Wiedniu".

ATLANTIC: „Wielka miłość Bethovena" i „Tańczący pirat"

DOM ŻOŁNIERZA: „Czterech i pół muszkieterów".

SŁONKO: „Sonata Kreutzerowska" i „Kajakowcy na Drwinie".

PROMIEŃ: „Dama kameliowa".

ŚWIT: „Tajny plan R. 8".

UCIECHA: „Droga do Rio de Janeiro".

WANDA: „Poświęcenie" i „Kochana rodzinka".

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 6 września.

12.15 Kilka informacji. 12.25 Edward Elgar (płyty). 18.55 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.05 Krakowski dziennik sportowy. 15.10 Odczyt Eksperyment w biologii, wygł. dr. Stanisław Skowron, doc. U. J. 15.25 Mark Hamburg gra... (płyty). 15.40 Lokalne wiad. gospodarcze. 18.00 Lekkie piosenki w wyk. Gracie Fields (płyty). 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Z twórczości Ryszarda Straussa (płyty). 18.45 Lokalne wiad. sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

WTOREK, 7 września

11.40 Muzyka z płyt. 12.15 Kilka informacji. 13.55 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.05 „Czy wiecie, że...". 15.25 Kwadrans muzyki fortepianowej (płyty). 15.40 Lokalne wiad. gospodarcze. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Recital fortepianowy Ireny Brossówny. 18.45 Lokalne wiad. sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Z teatrów

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 6 września popoł. — „Freuda teoria snów".

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 6 WRZEŚNIA.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka dla gospodyń. 12.25 Płyty. 12.40 „Futro na zimę". 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Wiadomości z Targów Wschodnich. 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.15 Lekkie piosenki. 16.45 Jak podróżowali dawni Polacy. 17.00 Polska Kapela Ludowa. 17.50 Nowe prądy w łowiectwie. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Obce piosenki. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Miniatury kwartetowe. 19.40 Pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Pan Tadeusz" — recytuje St. Jaracz. 22.00 Pieśni Tatarów. 22.20 Pieśni Haydna, Schuberta i Schumanna. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów), fala 216,8 13.00 (Płyty). 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Płyty. 15.00 Pogadanka. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Powieść bez miłości", szkic Rojowicza. 22.20 Płyty. 23.15 Płyty.

WTOREK, 7 września

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Słuchowisko Ewy Szelburg - Zarembiny. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Mała Orkiestra P. R. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja słowno - muzyczna. 16.20 Koncert kameralny. 16.45 Góry centralnej Polski. 17.00 Orkiestra Filharmonii. 17.50 Pogadanka turystyczna. 18.00 Aktualności finansowo - gospodarcze. 18.10 Program na jutro. 18.15 W dniu święta Brazylii. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Skecz. 19.20 Piosenki i walce. 19.50 Sport. 20.00 „Cyganeria". 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Recital fortepianowy. 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Zespół salonowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Felieton Wincentego Rapackiego. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka taneczna.

Kącik radiowy

„FUTRO NA ZIMĘ" — REPORTAŻ Z PRACOWNI KUŚNIERSKIEJ.

Zbliża się zima. W składach futer, w pracowniach kuśnierskich zaczyna się ruch. Panie przymierzają futra droższe i tańsze, przeglądają skórki, potrzebne do modernizacji ich starych okryć futrzanych. Mało kto wie, skąd te futra pochodzą, w jakich warunkach żyją ci, dzięki którym powstają prawdziwe arcydzieła sztuki kuśnierskiej. Opowie o tym radiosłuchaczom p. A. Czermiński w swym ciekawym reportażu, który wygłoszony zostanie dnia 6 września o godz. 12.40 przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej.

„PAN TADEUSZ" W RECYTACJI JARACZA.

Przepiękny, melodyjny wiersz mickiewiczowski ożyje w radio w specjalnych audycjach, które nadawane będą od poniedziałku, dnia 6 września do dnia 10 września włącznie o godz. 21.45.

Kronika poznańsko - pomorska

POZNAŃ

OFIARY KULTURY „NARODOWEJ"

W „Kurierze Poznańskim" z dnia 4 b. m. znajdujemy notatkę pod tytułem „Spotkanie".

W notatce tej jest opisany fakt, że grupa żydów, jadących furami z drzewem, napotkała na szosie między Brańskiem a Ciechanowicami, grupę narodowców, która żydów zatrzymała i zmusiła do podniesienia ręki, a następnie do wołania przez pół godziny „Niech żyje Obóz Narodowy". „Kurier Poznański" nie zaopatruje notatki tej żadnym komentarzem. Jednak z treści notatki wynika, że obrażony bynajmniej nie jest. My przyklaskujemy robocie tych „Narodowców", o których wyżej. Brawo panowie!

WYSKOCZYŁ Z WAGONU W CZASIE BIEGU POCIĄGU.

17-letni Marian Glaziński zamieszkały w Murowanej Goślinie usiłował w czasie biegu pociągu wyskoczyć z wagou. Glaziński upadł na peron odnosząc ciężkie obrażenia i wstrząs mózgu. Ofiarę wypadku wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala miejskiego.

Radio-Toruń

PONIEDZIAŁEK, 6 września.

11.40 Menuety (płyty). 12.15 Zapatrujmy śpiżarnię na zimę — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12.25 Edward Elgar (płyty). 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Muzyka symfoniczna (płyty). 15.40 Wiad. z Pomorza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wesoła muzyczka (płyty). 18.40 Program na jutro. 18.45 Wiad. sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki (płyty).

WTOREK, 7 września

14.40 Ciacomo Puccini — Fragmenty z op. „Madame Butterfly" (płyty). 12.15 Kredyty łąkowe — pogadanka rolnicza — wygł. inż. Józef Krzysztofowicz. 13.00 Muzyka popularna (płyty). 15.00 Lekkie melodie (płyta za płytą). 15.40 Wiadomości z Poznania. 18.10 Rozmowa ze słuchaczami — przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18.20 Chwila skrzypiec (płyty). 18.40 Program na jutro. 18.45 Wiad. sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki (płyty).

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 6 września.

11.40 Kilka walców odegra orkiestra Dajosa Beli (płyty). 12.15 Muzyka dla wsi (płyty). 12.25 Kunszt koloraturowy (płyty). 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert życzeń z płyt gramofonowych. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 D. c. koncertu życzeń. 18.00 Skrzynka ogólna — omówi dyrektor dr. Zenon Kosidowski. 18.10 Profile artystyczne: Leopold Stokowski (II audycja (płyty). 18.40 Program na jutro. 18.45 Wiad. sportowe lokalne. 23.00 Wieczór muzyki włoskiej (płyty).

WTOREK, 7 września

11.40 Giesecking gra Beehovena (płyty). 12.15 „Kiedy rozpocząć siewy" — pogadanka rolnicza inż. Franciszka Chełkowskiego. 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert, poświęcony utworom Franciszka Liszta (płyty). 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Fragmenty ze słynnych baletów (płyty). 18.10 Audycja skrzypcowa w wykonaniu Marii Szrajberówny. 18.40 Program na jutro. 18.45 Wiad. sportowe lokalne. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Wiadomości Sportowe

Milionowe zarobki gwiazd sportowych

Niewielu jest sławnych sportowców, którzy porzuciwszy szeregi amatorskie na sportowej profesji, dorobili się pokaźnej fortuny. Na palcach można wyliczyć tych, którym los i talent dały w ręce duże majątki.

Na czoło milionerów sportowców wybija się gwiazda lodowisk świata — Sonia Henie, która w przeciągu 8 lat utrzymała mistrzostwo świata w jeździe figurowej na łyżwach. Sonia Henie jest dzisiaj najlepiej opłacaną gwiazdą łyżwiarstwa w U. S. A. W roku bieżącym zarobiła astronomiczną niemal sumę dolarów. Za 10 występów w dziesięciu różnych miastach Stanów Zjednoczonych otrzymał honorarium w wysokości 130 tys. dolarów. Obecnie nie bierze mniej za wieczór pokazu jazdy figurowej na olbrzymiej arenie lodowej w New Jorku, jak 7.500 dol. Jej gaża filmowa za nakręcenie jednego filmu wynosi 90.000 dolarów. Na rok 1937 ma zakontraktowane jeszcze trzy filmy.

Z pośród sportowców najlepiej zarabiają dżokeje. Zwłaszcza w Anglii tego rodzaju kasta sportowców nie utraciła jeszcze hegemonii na rynku profesji sportowej. Znakomity dżokej Fred Archer, którego nazwisko przeszło do historii torów wyścigowych, pozostawił po śmierci w spadku swej siostrze 2 miliony marek. Obecny mistrz toru wyścigowego w Anglii, Gordon Richards, na ujeżdżaniu koni dorobił się już milionowego majątku, i w dalszym ciągu znajduje się w doskonałej formie sportowej, co mu pozwala zebraną fortunę jeszcze przez długi czas pomnażać.

Prezydent U. S. A. otrzymuje 75 tys. dolarów gaży rocznej. Słynny zaś „basebalista" Babe Ruth otrzymał, będąc u szczytu swej kariery sportowej 40.000 dolarów za sezon. Do tego dochodziły wpływy z reklamy, audycyj radiowych i filmów pokazowych.

Z pośród wioślarzy, zarabiających poważne sumy, wymienić należy Włocha Constanta Girardengo, który przez wiele lat błyszczał na firmamencie sportu wioślarskiego, otrzymując kolosalne honoraria za swe występy w Ameryce.

Do milionerów w sporcie pięściarskim należą: Tunney, Dempsey i Schmeling. Na czele stoi Tunney, długoletni mistrz świata wszechwag. Jego obie walki z Dempseyem zakończone zwycięstwem dały mu bajkowe wprost dochody. W r. 1927 za walkę z Dempseyem o mistrzostwo świata otrzymał lwią część sumy 2.658.000 dolarów wpływów kasowych. Pierwsza walka Tuneya dała mu 1.895.730 dolarów. Drugi milioner w boksie — Dempsey, mimo iż gromiony był parokrotnie przez Tunneya, dorobił się jednak niezłej fortuny, z której większą część dawno już stracił.

Do milionerów z pośród światowych gwiazdorów bokserskiego ringu należy jeszcze Max Schmeling, który za walkę z Sharkeyem otrzymał kolosalne honorarium w wysokości 749.935 dolarów. Schmeling jest pozatym nietylko znakomitym pięściarzem, ale i wzorowym rolnikiem. Posiada duży majątek ziemski, doskonale utrzymany i zagospodarowany. Ci trzej bokserzy zamykają znaną obecnie listę sportowców—milionerów.

Tenis

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ.

W Forest Hills rozpoczęto międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Stanów Zjednoczonych w grach pojedyńczych pań i panów.

W grze podwójnej pań startuje Jędrzejowska. Wczoraj Polka rozegrała pierwszy swój mecz w rundzie eliminacyjnej, bijąc Amerykanke Mec Lennan 6:2, 6:1.

Lekkoatletyka

INŻ. RÓŻEWICZ ZAWIESZONY PRZEZ PZLA.

Zarząd Pol. Zw. Lekkoatletycznego zdecydował się przeprowadzić dochodzenie w sprawie działalności kierownika akademickiej drużyny polskiej na igrzyskach w Paryżu, p. Różewicza. Dochodzenie to powierzono Warszawskiemu OZLA, który jednocześnie zawiadomiono, że p. Różewicz został narazie zawieszony.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE P. Z. L. A.

W związku z rezygnacją inż. W. Znajdowskiego ze stanowiska prezesa Pol. Zw. Lekkoatletycznego, odbędzie się w drlgiej połowie b. m. nadzwyczajne walne zebranie PZLA.

Lotnictwo

SKOK ZE SPADOCHRONEM Z WYSOKOŚCI 11.037 MTR.

Lotnik sowiecki, Kejtanow, mistrz w skokach spadochronowych, pobił w tych dniach rekord światowy wysokości skoku. Kajtanow skoczył z samolotu, który znajdował się na wysokości 11.037 mtr.

Czas trwania skoku wynosił 30 minut.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Na Zlot!—19 września

W dniu 19 września r. b. zjadą się do stolicy naszego kraju młodzi robotnicy na Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży, aby stwierdzić swe wielkie przywiązanie dla idei wolności i powszechnej sprawiedliwości, oraz by demonstrować swe postulaty.

W dniu tym zjedzie się ze wszystkich zakątków kraju młodzież robotnicza, aby przedefilować w karnych szeregach przez ulice Warszawy i stanąwszy na stokach Cytadeli, u stóp historycznej szubienicy, gdzie życie swe oddawali dla Sprawy najlepsi synowie proletariatu, złożyć uroczyste przyrzeczenie, że młoda gwaria proletariackich mas będzie wierna ich ideałom i pójdzie drogą przez Nich wskazaną .

W zlocie tym weźmiemy udział również my, czerwoni sportowcy, by stwierdzić, że nie obcą nam jest walka klasy robotniczej, że myśli nasze i serca są również Czerwone.

Wyjdziemy, by wykazać, że mimo trudności spotykanych na każdym kroku, potrafimy iść naprzód, że mimo szykan i represyj, nie ugniemy się.

W „rewii" Sportu Robotniczego na boisku Skry zademonstrujemy swój dorobek, który osiągnęliśmy mimo braku jakiejkolwiek pomocy ze strony czynników państwowych, tych czynników, które oficjalnie przyznają, że sport robotniczy osiągnął wyższą moralność od mieszczańskiego, a mimo to uważają za wskazane pozbawić go wszelkich świadczeń.

Wielka ta manifestacja, — „Zlot ogólnokrajowy" — wymaga od nas nakładu pracy i wysiłku, aby wypadła wspaniale.

Nie może zbraknąć żadnej naszej placówki w tej manifestacji.

Szczególnie tu w Warszawie, jako gospodarze musimy dołożyć starań, aby Zlot spełnił swe zadanie.

A więc do czynu, niech czas, jaki nas dzieli od 19 września, kluby poświęcą na propagandę i przygotowanie, aby Zlot młodzieży robotniczej zamienił się w wielką manifestację młodego pokolenia Polski Pracującej.

Z. PIETRZYKOWSKI.

Zawody kolarskie R.K.S. „Naprzód"

Zwycięstwo Manowskiego „Skra"

Wczoraj odbył się wyścig kolarski na dystancie około 30 klm. W zawodach wzięło udział 75 zawodników ze Skry W-wa, Drukarza, Okęcia, PZTK., Czechowic, Orkanu, Fortu Bema, Tudora, Naprzodu B. W., oraz wielu niestowarzyszonych.

Propagandowy wyścig wzbudził olbrzymie zainteresowanie w całej okolicy, gromadząc szpalery publiczności wzdłuż trasy.

WYNIKI TECHNICZNE.

1) Manowski Jan, Skra W-wa, w czasie 0.51.9.8.

2) Ctyczyński Józef, Zw. Strzel. Pruszków, St. Mech.

3) Swidziński Edward, Okęcie.

4) Kwiatkowski Stanisław, (P. Z. T. K.) W-wa.

5) Bieniek Mieczysław, Fort Bema.

MISTRZOSTWA BRWINOWA 1937 roku.

1) Mistrz Olejniczak Józef, Naprzód BRS.

2) Wice-mistrz Komandorek Józef, Naprzód BRS.

3) Wasilewski Roman, niestow.

Robotnicza drużyna Naprzodu sprawnie zorganizowała bieg. Trasa biegła na linii Brwinów — Nowa Wieś, Brwinów — Grodzisk—Brwinów. Droga była ciężka, lecz organizatorom chodziło o cele propagandowe. Zdecydowanie zwyciężył Manowski. Walka była ciężka, albowiem w wyścigu wzięli udział znani kolarze z drużyn mieszczańskich.

W specjalnej klasyfikacji mistrzostw Brwinowa zwyciężył zawodnik Naprzodu Olejniczak Józef, 2) Komandorek Józef.

Pierwsza w takiej skali impreza zorganizowana przez Klub Robotniczy wywołała olbrzymie zainteresowanie publiczności, która oblepiła dosłownie całą trasę.

Ożywienie w piłkarstwie rob.

na Pomorzu

PECHOWA PORAŻKA BAŁTYKU.

Przy bardzo podłej pogodzie na boisku w Bydgoszczy, pokrytym kałużami wody, Bałtyk rozegrał mecz z miejscowym K.S. Ciszewskim.

Gra gospodarzy była b. ostra, miejscami brutalna. Poziom techniczny był niski, a to głównie na skutek fatalnego boiska. Drużyny grały na siłę. Za brutalną grę sędzia usunął Szolca (Cisz.) z boiska.

Do przerwy wynik 1:1. Po przerwie R.K.S. miał przewagę. Strzelił drugą bramkę, którą nie uznał sędzia p. Hatron z Tczewa. Ciszewski zdobył drugi punkt a R. K. S. mimo przygniatającej przewagi nie zdołał jej wyzyskać punktowo i wyrównać spotkania.

***

R.K.S. TUR (RYPIN) — K. S. MŁAWIANKA 3:2.

22 sierpnia na stadjonie sportowym P. W. w Rypinie rozegrany został towarzyski mecz piłki nożnej z drużyną z Mławy.

Gra do przerwy toczyła się w wolnym tempie, dopiero w drugiej połowie drużyny zagrały żywo i ambitnie. Zawody przyniosły zwycięstwo Turowi i omal nie zakończymy się remisem. Zawdzięczając to tylko bramkarzowi Tura, Chrzanowskiemu, który ładnie obronił karnego.

Sędziował dobrze p. Stanisław Kolasiński.

Publiczności dość dużo, na mecz przybyli przeważnie robotnicy Rypina, dopingując żywo młodą drużynę T.U.R.-a.

Kwiatki z niwy sportu mieszczańskiego

Skończy się poplecznictwo łobuzerji ze strony WOZPN-u

Mamy w niedawnej pamięci „wystep" Tarłowskiego i Bratka w Czerniowcach, którzy w koszulce reprezentacyjnej Polski, wyszli na kort pijani. Zakotłowało się w „eleganckim świecie" rakiet...

Nie zdołaliśmy w ciągu tygodnia zapomnieć o „występach" kolarskiej reprezentacji Polski: Napierały, Wasilewskiego; Kapiaka na mistrzostwach świata w Kopenhadze. O ich „ambicji sportowej" (Napierała i Kapiak nie dokończyli wyścigu. Wasilewski przybył... 23-ci) i o ich „przyzwoitym" zachowaniu wiele, bardzo wiele może opowiedzieć kierownik drużyny z ramienia P. Z. T. K-oh.

A już w ubiegłym tygodniu — nie na terenie zagranicznym, ale w kraju nowe „wydarzenia", hańbiące imię „oficjalnego" sportu.

W Andrychowie P. Z. P. zorganizował obóz dla „młodych" pływaków. Zaangażowano kosztownego trenera ameryk. p. Steepa. „Fachowa" prasa puszczała „na lipę" pocieszające wiadomości z obozu, fotomontaże o tym, jak wspaniale się tam rozwijają talenty... Aż tu nagle na dwa dni przed końcem „obóz" rozpędziła policja.

I co się okazało? Większość „młodych talentów" — nie trenowała. Uczestnicy kradli i rabowali. Bynajmniej nie sprzęt sportowy. Ale zegarki, portmonetki i... bieliznę. Tacy pływacy, jak Tałaga z A. Z. S.-u (Wlino) podejrzany jest o okradanie kolegów. Więcej: dali się we znaki bogobojnym andrychowiakom. Uczestnicy obozu stali się postrachem ogrodników: rabowali w okolicy sady i niszczyli je, łamiąc gałęzie drzew.

Policja wkroczyła wówczas dopiero, gdy kierownikowi kuchni grozili zabiciem za to, że ten rzekomo — za mało obfite dania im wydawał.

Ale to jeszcze nie wszystkie świadczące o demoralizacji w szeregach sportowców mieszczańskich. Oto „Express Por." z dn. 3 sierpnia donosi, że z obozu „dla młodych talentów" wyrzuceni zostali juniorzy P. W. A. T. T. za nieprzyzwoite zachowanie .

— Skąd to?—narzuca się pytanie — aż tyle „ciemnych charakterów" w szeregach mieszczańskich sportowców?

Gdzie i kto wyhodował to łajdactwo?

Odpowiedź jest jasna: wyhodowali ich „panowie" ,opiekujący się i robiący w sporcie mieszczańskim.

Wypielęgnowały „znane metody" ich działania w sporcie.

Oto są tylko następstwa: „handlu" talentami, zaspakajania ich kaprysów ,fundowania ,często nie przyzwoitej reklamy itd. Słowem, robienia sportu „na wazelinę".

Teraz dopiero spostrzeżono się, jak wielkie nastąpiło, na skutek tego, obniżenie charakterów. Że oto wyhodowano tym systemem ludzi bez charakteru, a nawet wykolejeńców, w których zabito poczucie odpowiedzialności ,godności osobistej i honoru.

— — — — — — —

Robotniczy ruch sportowy wiele wysiłków wkłada, by metody sportu mieszczańskiego, jak bakterie, nie przedostały się do jego organizacyj.

Obecnie, a właściwie od kilku miesięcy, w związku z nieprzystąpieniem Znicza do rozgrywek Ligi Okr. — działacze sportu mieszczańskiego usiłują przenieść ich sposoby działania do klubów robotniczych.

Mianowicie skoro nie mogli przełamać jednolitego, negatywnego stanowiska do Ligi Zarządu Znicza, zaczęli ci panowie robotę „od kuchni". Zaczęło się kupowanie poszczególnych graczy i zaczęli „fabrykować bunt".

Do wyrobienia gruntu i nastrojów został tym panom przydzielony „Nowy Sportowiec", wychodzący w Warszawie.

Kiedy zbliżała się gorąca chwila terminu pierwszego meczu o mistrzostwo „ligi" wskiej, „N. S." zastosował sprytny chwyt. W jednym miejscu podana jest rzekoma uchwała Zarządu „Znicza' o wzięcie udziału w rozgrywkach „ligowych".

O uchwale takiej nikt nie wiedział, ponieważ „posiedzenie poniedziałkowe", o którym pisał „N. S.", było tajne. Więc albo „konfident" „N .S." fałszywie poinformował ,albo Sz. Redakcja wyssała wiadomość z palca... żeby zdemoralizować i zbuntować graczy Znicza.

Przypuszczenie to znajduje uzasadnienie w omówieniu horoskopów pierwszych meczów „ligi" „Znawca" z „N. S." daje łaskawie Zniczowi wygraną z Huraganem. Tu fałszywa wiadomość, tam wzięcie pod ambicję... to powinno wziąć piłkarzy Znicza.

W numerze poniedziałkowym z dn. 23.VIII Nr. 3 wylazło wreszcie szydło z worka. „Strajk piłkarzy Znicza. Kłótnia graczy z prezesem Znicza o ligę okr.". Znajdujemy tam szereg pozornych nonsensów i pochwał warcholstwa, które mają na celu oderwanie piłkarzy Znicza od swegu klubu macierzystego. Że oto kierownik sekcji „zamierza podać się do dymisji". Dalej jest wiadomość o jakimś walnym zebraniu przy udziale tajemniczego ,zaproszonego delegata WOZPN-u (co to za szuja?), na którym spodziewana jest dymisja prezesa.

Dziwne: N. S. nie mowi co za walne zebranie — klubu. czy sekcji? Dalej kto zaprosił przedstawiciela W.O.Z.P.N.-u i dlaczegoż wreszcie do dymisji ma się podać prezes Znicza. Przed tym miał się podać kierownik sekcji P. N., teraz dla odmiany prezes. Ale komplikacje.

CO SIĘ ZA TYM WSZYSTKIM KRYJE?

Od kilku lat w Pruszkowie pewna fabryka „tworzy" klub.. „sportowy".

Szuka tu. Szuka tam. Podobała im się drużyna piłkarska Znicza Obecnie odnowiono marzenia o „posadkach", naiwnym wiele naobiecywali „panowie". Znane środki z arsenału rozbijaczy sportu.

Organem tych p. p. został „Nowy sportowiec" (nazwa nadana chyba przez ironię). Interesują nas tylko „kontakty" N. S. z p. p. od zakładania nowych klubów i jak „korzystne" są te kontakty dla „N. S.".

A teraz szanowni „twórcy" sportu mieszczańskiego! Na nic się nie zdazą wasze ataki „od kuchni". Może zdołacie kupić, zdemoralizować i zbałamucić naiwnych. Obiecujcie posady..., złote góry. Fundujcie, rozpijajcie się z nimi. Schlebiajcie ambicjom młodych ludzi.

Ale na swoim „podwórku", w swojej „rodzince".

W tym miejscu przypominamy słowa jednego z przedstawicieli robotniczych na zebraniu W.O.Z.P.N.u

„Precz z brudnymi łapami od sportu robotniczego, bo...".

T. W. i J. M.

Robotnicze kluby

w Lidze Okręgowej Zagłębia

W skład Ligi Okręgowej (Częstochowa, Zagłębie) wchodzi 10 klubów: 1) Brygada, 2) R. K. S. Zagłębie, 3) Cz. K. S., 4) K. S. Warta, 5) Częstochówka, 6) Sarmacja—Będzin, 7) Brynica—Czeladź, 8) Turyści, 9) R.K.S. Skra—Częstochowa, 10) Unia — Sosnowiec.

Już w pierwszą niedzielę września rozpoczną się rozgrywki.

Trudno narazie przewidzieć, jaki będzie wynik rozgrywek o mistrzostwo. Najsilniejsza drużyna okręgu, Brygada, jak wiadomo, potknęła się w rozgrywkach o wejście do ligi państwowej. O „sukcesję" tytułu mistrza okręgu stoczy walkę Brygada z R.K.S. Zagłębie.

Wielu już teraz przewiduje zwycięstwo Brygady. Nie trzeba jednak zapominać, że R.K.S. Zagłębie jest drużyną ambitną i potrafi być groźną. „Piłka jest okrągła" i kto wie, czy R. K. S. nie stawi czoła zapoznanej Brygadzie, zaprawionej w bojach ligowych.

„Piłka jest okrągła" i kto wie, czy R. K. S. Zagłębie nie stawi czoła i zapoznanej Brygadzie, zaprawionej w bojach ligowych. Mamy w niedawnej pamięci remisowy mecz R. K. S.-u z Brygadą. Najbliższe jednak rozgrywki wyjaśnią, jaki układ sił będzie w Lidze Zagłębia.

Rozgrywki w Lidze Zagłębia

rozpoczęły się

UDZIAŁ R.K.S. ZAGŁĘBIA I SKRY (CZĘSTOCHOWA).

W nowo utworzonej lidze okręgowej zagłębiowskiego O.Z.P.N.-u rozpoczęły się rozgrywki, w których udział biorą robotnicze kluby: Zagłębie i Skra.

Pierwsze mecze rozpoczęły się w ubiegłą niedzielę. Niespodzianką jest przegrana 6:1 (2:1) Skry w spotkaniu w Zawierciu z miejscową Wartą. W Dąbrowie Górniczej Sosnowiec pokonał Zagłębie 4:0 (1:0). Porażka ta jest „problematyczna", albowiem R. K. S. wystąpił bez najlepszych graczy: Kłosa, Pękalskiego i Mazura. Gwiazda z Borek została pokonana 4:1 (1:0) przez będziński Hakoach.

Dziś w ramach rozgrywek ligowych spotkają się: Skra — Zagłębie.

Rozgrywki Sekcyj gier. sport.

ZAWODY SIATKÓWKI KOBIECEJ.

Dnia 29.VIII między: RKS. „Znicz" — RKS. „Naprzód" zakończyły się zwycięstwem „Naprzodu" w stosunku 2 i 1 szóstki i 2:0 trójki.

Z „Naprzodu" bardzo ładną grą wyróżniły się: Gzyrówna i Kretówna, ze „Znicza" Gajewska.

Składy drużyn:

„Znicz": 1. Kurzelak, 2. Gajewska, 3. Rozworska Ludwika, 4. Rozworska Władysława, 5. Domańska, 6. Ciepłowska.

„Naprzód": 1. Gzyrówna, 2. Kwietniakówna. 3. Kołakowska (1set), 4. Kretówna, 5. Janczakówna. 6. Zalewska, 7. Kozubska.

Skład „Naprzodu" w trójki: — Gzyrówna, Kwietniakówna, Kretówna.

Wynik punktowy 73:64.

PIŁKA SIATKOWA WE LWOWIE

Duże ożywienie w grach sportowych robi R. K. S. Żeńska sekcja w zawodach towarzyskich wygrała z T. S. L.-em w Lewandówce 2:0. Z drużyną K. P. W. zdobyła identyczny wynik 2:0. I z sekcją Z. Z. K. to samo 2:0. W ostatniej rozgrywce Z. Z. K. pokonały T. S. L. 2:1.

Rozgrywki na „wschodzie"

R. K. S. RUCH (BRZEŚĆ) POKONAŁ Ż. T. S. 2:0 (0:0)

Ruch odniósł łatwe zwycięstwo i górował nad przeciwnikiem techniką i szybkością. Bramki strzelili dla Ruchu: Domagało i Skulski. W drużynie robotniczej wyróżnił się bramkarz i obrona.

Jako przedmecz odbyły się zawody o mistrzostwa juniorów. Ruch pokonał Ż. T. S. 3:0 (1:0). R.K.S. RUCH II — Ż.K.S. 1:5 (1:2).

Mecz o mistrzostwo kl. B. Druga drużyna R. K. S-u poniosła porażkę. Sędziował por. Bidas.

Świętosławski mistrzem Polski

Coraz modniejsze stają się walki wolno - amerykańskie. „Chwytaj jak możesz" „chwyciły" publiczność. P.Z.A. poszedł za głosem publiczności i rozpoczął szkolenie zawodników w tej nowej gałęzi zapaśnictwa. Po kilku tygodniach ćwiczeń w dn. 28 i 29.VIII r. b. w Katowicach na obozie instruktorsko - trenerskim odbyły się na zakończenie mistrzostwa Polski w stylu wolno - amerykańskim. Były to pierwsze w Polsce mistrzostwa, które dały wiele niespodzianek. Na obozie zgromadziło się około 100 zawodników z elity zapaśnictwa polskiego.

W wadze lekkiej Świętosławski (El.), o którym powiada wiceprezes W.O.Z.A., że „jest zawodnikiem z temperamentem", „świetny technik i akrobata" natrafił na Staniczka (Śląsk), Tuszyńskiego (Poznań) i Lenartowicza. Rozprawił się z nimi szybko i łatwo zdobył mistrzostwo i jako mistrz Polski wyjeżdża na międzynarodowe zawody w Katowicach. Świętosławski będzie na wspomnianych zawodach jedynym zawodnikiem z Warszawy.

W półciężkiej Dąbrowski (El.) miał przeciwko sobie Wingiera z P.K.S., Łukaszewicza (Poznań) i Manka (Śląsk). Zajął w tych spotkaniach drugie, zaszczytne miejsce. Dąbrowski zwrócił na siebie uwagę P.Z.A. techniką walki i P. Z. A. obiecał się nim zaopiekować przez udostępnienie dobrego treningu.

W średniej wadze Książkiewicz zajął trzecie miejsce.

Nieszczęśliwy wypadek złamania żebra zdarzył się na obozie Lenartowiczowi. Zapaśnik, o którym zaopiniował WOZA, że to „wschodząca gwiazda" naszego zapaśnictwa, nie mógł wziąć udziału w mistrzoswach Polski. Na uwagę zasługuje podkreślona opinia o nim, że „jako zawodnik, swoją inteligencją i techniką zasłużył sobie, na to, by okręg specjalną uwagę zwrócił na niego, trenując go tylko wyłącznie w stylu wolno - amerykańskim".

PO ŁAPACH.

Zarząd ZZK. Koło Pruszków, występuje do prokuratora przeciwko tym, którzy za podszczuwaniem pewnych członków WOZPN i pod ich dyktando, dokonali włamania i wykradzenia sprzętu.

ŻAR POKONAŁ GWIAZDĘ 3:2 (1:1).

Ciężkie, przełomowe chwile przeżywali piłkarze Gwiazdy. Przegrana z beniaminkiem R. P. A. jest widomym znakiem przyćmiewania Gwiazdy, osłabionej brakiem „emigrantów".

Nowy członek kl. A — Żar dokonał wczoraj niebyle jakiego wyczynu, pokonywując po równorzędnej grze RKS Gwiazdę w stosunku 3:2 (1:1). Cała drużyna Żaru grała niezwykle ambitnie i szybko, i pomimo wysiłków Gwiazdy, która zresztą nie wykorzystała rzutu karnego, nie pozwoliła sobie wydrzeć zwycięstwa. Bramkami podzielili się: Goldenhaar i Raczkę 2 — dla Żaru oraz Szulzinger i Robetman dla Gwiazdy.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.